Mały Płomyczek

M — TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH • N° 16/17

WARSZAWA, 16 GRUDNIA 1935 ROKU



JAK PIĘKNIE PRZYBRANA NASZA CHOINKA KOCHANA!



Ż Ł O B E K

Oto jest żłobek. Na sianie Jezusek.
Jakież ma liche posłanie!
Maryja nóżeczki Mu święte owija.

Święty Józef co chwila
nad żłobkiem się pochyla.
Z kożucha ściele wezgłowie.
Aniołowie skrzydlaci
spłynęli z nieba w zachwyceniu.
A tam, w cieniu,
stoi nieśmiałe jagniątko
i bardzo cicho prosi:
— Dajcie mi ujrzeć Dzieciątko!

DZIECI PRZED ŻŁOBKIEM

Przyszły dzieci do Jezuska. Uklękły. Pochyliły główki. A Dzieciątko się do nich uśmiecha. Wyciąga rączki.

Matka Boska patrzy na nie, jak na swego Synka. Więc już się nie boją. Dobrze im tu z Jezuskiem. Więc Mu zaśpiewały:

Mizerna, cicha stajenka licha
pełna niebieskiej chwały.
Oto leżący przed nami, śpiący
w promieniach Jezus mały.
Nad Nim anieli w locie stanęli
i pochyleni klęczą.



WIGILJA

Kasia biega wesoło po mieszkaniu. Wygląda przez okno. A pod płotem stoi dziecko. Kasia chwyta ojca za rękę.

— Tatusiu, tam dziecko samo!

— Może je przyprowadzić do ciebie? — zapytuje tatuś.

— Dobrze, będziemy razem!

Mama podaje na stół wigilijne potrawy. Tata wprowadza sierotkę, umorusaną i zziębniętą.

— Chodź, dziecino, umyję cię. Kasiu, daj jej swoją sukienkę. A jak ci na imię? — pyta mama.

— Kasia jestem — odpowiada sierotka.

— Druga Kasia! — śmieją się wszyscy

Rodzice łamią się opłatkiem z dziećmi.

— Rośnijcie, Kasie! — śmieje się tata.

Dzieci składają życzenia. We czworo siadają do wieczerzy.

— Jest nas przy stole do pary, to wróży szczęście na cały rok — mówi tata.

Kasie zajadają kluski z makiem. Sierotce wszystko smakuje.

Mama pierwsza wstaje od stołu. Zapala świeczki na choince i śpiewa:

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj!



WIGILJA ZABAWEK

Zgrzyt! Łomot! Zsunęły się okiennice.
Raz! Dwa! Zatańczył klucz w zamku.
Sklep z zabawkami zamknięto.

— 24 grudnia! Wigilja — krzyknęła kartka z kalendarza.

— Szósta, szósta, szósta — wydzwonił zegar.

Kuchenka strzepnęła kurz z płyty. Rondelki, garnuszki, patelnie stanęły na baczność.

— Murzynku!—woła laleczka—kuchareczka — przygotuj stolniczkę i wałeczek. Misiu, biegnij do kredensu!

— Azorku, pilnuj, by nikt nie łasował.

Uwijają się, śpieszą, gotują, smażą.

— Bim-bam, bim-bam, bim-bam, bimbam — przypomniał zegar. — Wszystko gotowe!

— Świetny barszcz! — lala zachwala.

— Co za uszka! — kręci głową małpka-kłapouszka.

— Jaka ryba! — Tu piesek Azorek wysunął niechcący czerwony ozorek.

— Pfe — mówi Miki, gwiazda filmowa. — Niechże Azorek języczek schowa.

Wszyscy jedzą, aż im się uszy trzęsą!



ŁAKOMCZUCHY

Noc. Pogasły świeczki na choince. Piotruś najadł się słodyczy i śpi.

A zabawki na choince są głodne. Nie

jadły kolacji. Więc watowy miś zerwał cukierek z gałęzi. Taki w złotym papierku.

— Daj mi, daj—prosi laleczka—
choć kawałek cukiereczka!

Ale miś nie słucha. Pakuje cały cukierek do buzi i połyka. Aż mu brzuszek puchnie. Pajacyk ugryzł kawałek jabłuszka. Resztę oddał laleczce. A ona mu dała czekoladowe serduszko. Z jednej strony tylko nadgryzła. Łakomy miś sięga po drugi cukierek. Prędko połyka, żeby mu nikt nie odebrał. Ale co to? Fe, fe! Miś pluje, pluje...

Wiecie co to było? Grubas zjadł świeczkę z choinki zamiast cukierka.

ŻOŁNIERZ I LALA

Jestem żołnierz ołowiany,
z swego męstwa wszędzie znany.
Kiedy wyjmę srogi pałasz,
to ucieka armja cała!
A ja jestem panna Lala.
Żołnierzyku, stójże zdala!
Ja się boję podejść zbliska,
bo twój pałasz strasznie błyska.



KOLĘDNICY

Kto to idzie po ulicy?
A to idą kolędnicy.
Przyszło ich tu wiele,
gwiazda lśni na czele.

Puk! puk! — do maglarki.

A maglarka była skąpa.

— Nie wpuszczę ich, bo mi barszcz zjedzą!

Więc poszli dalej.

Puk! puk! — do pana krawca.

A krawiec otwiera drzwi naoścież.

— Chodźcie, chodźcie!

A pani krawcowa kraje placek z rodzynkami: — Jedzcie, jedzcie!

Oj, jak zaczęli kolędnicy śpiewać!

Jeden udaje wilka:

— Au! Au! Nic nie gadam,
tylko dzieci zjadam.

A drugi jest kozą i woła:

— Mee! Mee! Sera chcę.

A trzeci jest królem Herodem:

— Z drogi, z drogi,
bo ja Herod srogi.

Śpiewali, tańczyli, było wesoło.

A skąpa maglarka siedziała sama jedna i wszystko słyszała.

I żal się jej zrobiło.

— Ej, chyba i ja zawołam kolędników.

Bajka o Kleks

Bajka moja
się wydarzy
w wielkiem państwie
kałamarzy,

gdzie jest wszystko
jak należy:
szkło wymyte
i płyn świeży.



Będzie w bajce
mej napewno
dwór wspaniały,
król z królewną.



siku Psotniku

No i Psotnik,
iskra żywa,
co to Kleksik
się nazywa.

Raz, a było
to wieczorem,
król wyjechał
z całym dworem.



W wielkiem państwie
kałamarzy
został Kleksik
sam na straży.

(c. d. n.)





NIEDŹWIADEK JADWISI

Dostała Jadwisia
pluszowego misia.
A gdy nim się bawi,
on jej dziwy prawi.

Że, jak to wieść niesie,
misio mieszka w lesie,
gdzie największa głusza.
Jak na łowy rusza.
Jakto sypia w zimie
w śniegowej pierzynie.
Bo niema jagódek
i trudno o miodek.
Gdy wiosna nastaje
chudy misio wstaje.
Ma malutki brzuszek,
stargany kożuszek.
I mała Jadwisia
pokochała misia.
Bo, gdy się nim bawi,
on jej dziwy prawi.

OCZY

Jedne dzieci mają oczka szare,
a inne dzieci — piwne.
Widzą niemi na szerokim świecie
rzeczy dziwne, przedziwne.
Czasem te oczka szare i piwne
Śmieją się, czasem — płaczą.



NOC WIGILIJNA

Co to? Co to?
Tyle na niebie aniołków.
Jeden, drugi, trzeci. Lecą i lecą.
Każdy aniołek ma świecę.

Bzzz-bzzz palą się świece.
Prysk, prysk, spadają iskierki.
A na niebie cicho, cichuteńko śpią gwiazdy.
Przyfrunęli aniołkowie do gwiazdek. Przykładają czerwone płomyki.
Zapalają jedną, drugą...
I te wysoko i te nisko. I na wschodzie i na zachodzie.
Aż na ziemi zrobiło się widno.
Dziś każda gwiazdka chce świecić Jezuskowi.
Bo to dziś Noc Wigilijna.
Otwarły się na niebie złote drzwi.
Wyszła z nich Matka Boska.
Na ręku tuli Synka.
Dzieciątko się uśmiecha do gwiazdek.
A gwiazdki śpiewają:

Gdy noc wigilijna zapada
i gwiazdek tysiąc świeci,
idzie Pan Jezus z Mateczką
na ziemię do grzecznych dzieci.

Idzie, idzie Mateczka z Jezuskiem.
Coraz niżej, coraz niżej. Na ziemię!



ZWIERZĘTA U JEZUSKA

Szła lasem sarenka.

— Gdzie ty idziesz?

— Idę do żłobka, do Pana,
niosę garstkę siana.

— To ja, zajączek, też pójdę z tobą
Zaniosę listek sałatki.

— A ja, wiewiórka, zaniosę orzeszek.

— A ja, bury miś, plaster miodu.

— A ja, lisek, będę machał lisią kitą i śpiewał piosenki.

Idą, idą, aż spotkali kaczkę.



— Poszłabym i ja, ale nie mam co zanieść.

— Znieś, kaczuszko, białe jajko.

Zniosła kaczka białe jajko i poszła z nimi do żłobka. A w żłobku leżało małe, śliczne Dzieciątko.

Była wielka uciecha
z jajeczka i orzecha.
Przydała się garstka siana
do żłobeczka Pana.
A z lisich śpiewanek
śmiało się Dziecię cały ranek.

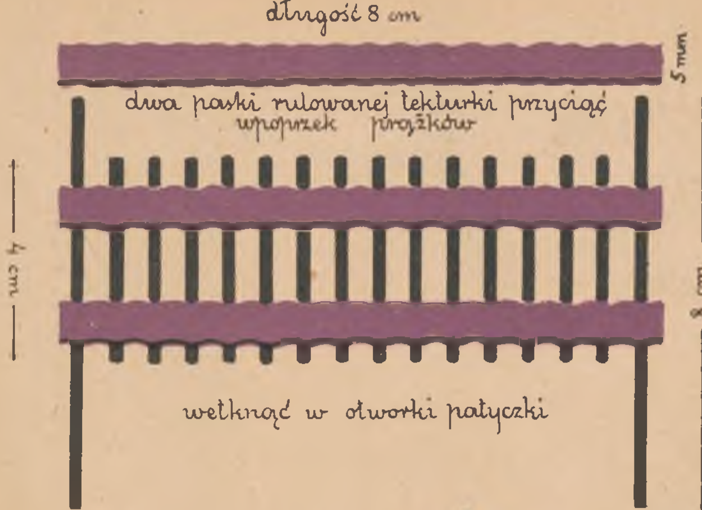


Kto kupi tę lalę
kto kupi konika i kotka
Tę lalę i konika i kotka
kupi mama dla Oli
i dla Romka

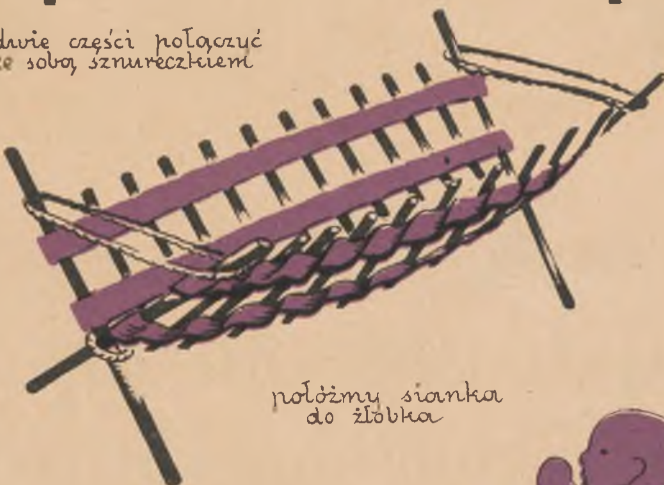


A co Romek i Ola
kupili dla mamy
Co oni mamie podarowali
Romek i Ola kupili
to co tu, narysowane

ZŁOBEK



dwie części połączyć
ze sobą sznureczkiem



położmy sianka
do żłobka



Dzieciątko Jezus
zrobimy z plasteliny

J. GROMULSKA



ZGADNIJ

W lesie stała
i pachniała.
A teraz, dzieci,
cała świeci.

W lichtarzyku stoi,
zapalona świeci.
Co to jest takiego?
Zgadnijcie mi, dzieci.

Janek i Władzia mieli po 20 różnokolorowych świeczek. U Janka co czwarta świeczka była koloru czerwonego. A u Władzi — co piąta.
Które z dzieci miało więcej czerwonych świeczek?

NASZE RADJO

We wtorek, od godz. 12 m. 15 do godz. 12 m. 30 usłyszymy audycję: „Śpiewajmy kolędy".

WSZYSTKIM KOCHANYM CZYTELNIKOM
„MAŁEGO PŁOMYCZKA"
ŻYCZYMY WESOŁYCH ŚWIĄT!

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie pojedyńczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie	— zł. 60 gr.	miesięcznie	— zł. 40 gr.
półrocznie	2 zł. 75 gr.	półrocznie	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

NUMER ŚWIĄTECZNY „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 40 GROSZY.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1
Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7 ej w.
Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny, Warszawa. Nr. konta: 435.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Zakł. Graf. Straszewiczów, Warszawa.

Mały Płomyczek

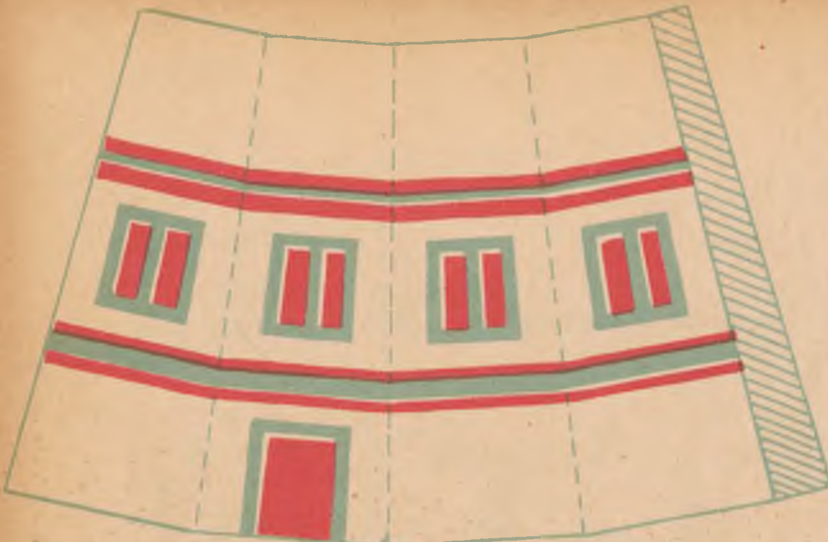


KTO TO IDZIE PO ULICY? A TO IDĄ KOLĘDNICY.

W Numerze Świątecznym „Małego Płomyczka dajemy Kochanym Czytelnikom następujące

OZDOBY CHOINKOWE:

Gwiazda
Latarnia morska
Kotwica
Czapka marynarska
Samolot
Spadochron
Żaglówka
Mewa
Flondra.





w miejscach zakreskowanych załamać i skleić



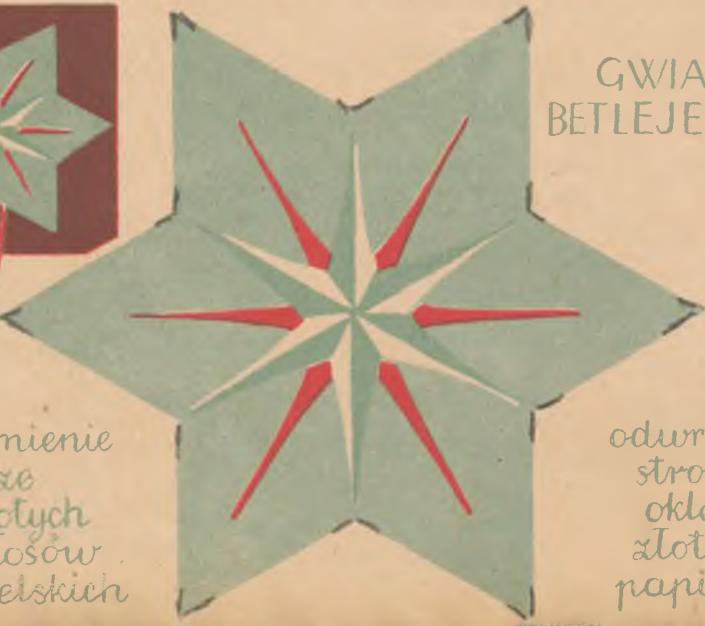




zwinąć i skleić



GWIAZDA BETLEJEMSKA



promienie ze złotych włosów anielskich

odwrotną stronę okleić złotym papierem







miejsca zakreskowane skleić, skrzydła wygiąć według linij przerywanych, umocować ster



odwrotną stronę okleić srebrnym papierem

skleić





nici

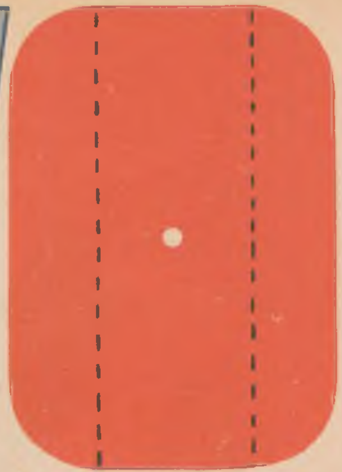


dolne końce nici związać, umocować szklany koralik

żagiel



łódź



maszt ze słomki



w miejscach kreskowanych zgiąć



chorągiew złożyć



i skleić

można odwrotną stronę okleić srebrnym papierem





odwrotną stronę okleić srebrnym papierem

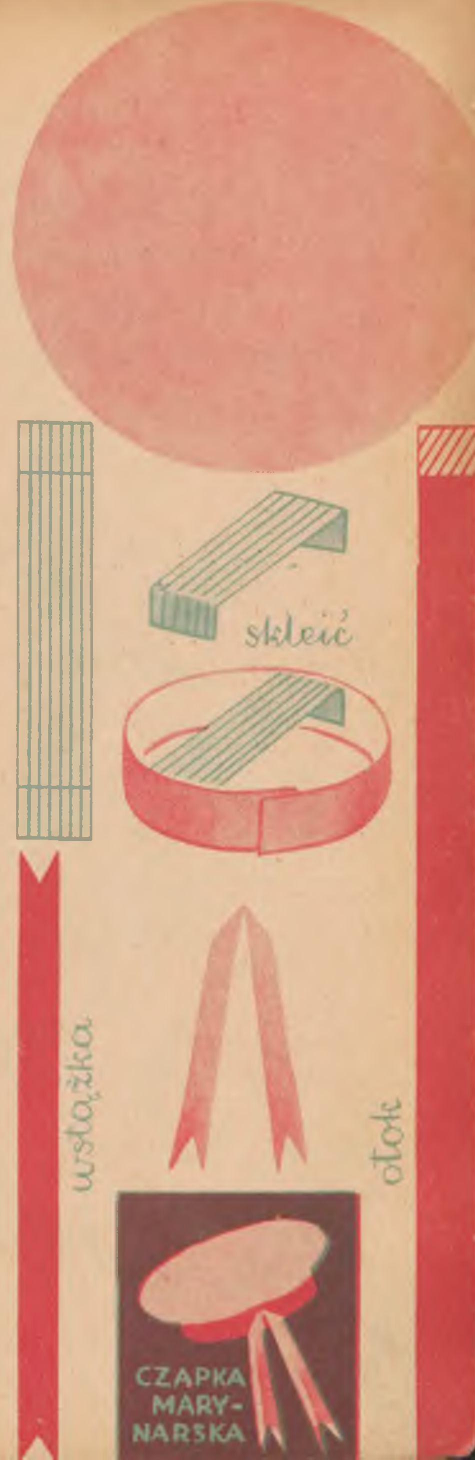




odwrotną stronę okleić złotym papierem




szpary wyciąć
KOTWICA


skleić
wstążka
otok
CZAPKA
MARY-
NARSKA